

Seniorzy spotkali się w hali



Zamiast (jak przed laty) trzech spotkań noworocznych, odbyło się jedno - w nowej hali sportowej w Bojszowach.

10 grudnia ponad 250 seniorów gminy - czyli osób, które ukończyły ponad 70 lat - przybyło na noworoczne spotkanie do hali sportowej w Bojszowach. Jak co roku na początku były życzenia od wójta Henryka Utraty.

Proboszcz ks. Andrzej Maślanka przemawiając do seniorów, podzielił się swoją obserwacją z pracy na misjach w północnej Ameryce, wśród Indian. - Widziałem jak to społeczeństwo było zwarte i jak wielkim szacunkiem obdarzało seniorów, ludzi starszych. Widzę, że i my tu nie mamy z

tym kłopotów. Wyrazem tego szacunku są bowiem coroczne spotkania. Potem złożył życzenia: - Byście byli solą tej ziemi, a dla młodszych „świątością, co wyszła z Bożej mądrości i wskazała drogę miłości”. Byście wskazywali swoim dzieciom i wnukom drogę do dobroci. Zaś dla siebie nawzajem i dla nich byli światłem, mądrością i miłością. Niech Pan Bóg Wam daje wiele sił duchowych i fizycznych.

Po życzeniach i modlitwie można było przystąpić do spożywania śląskiego obiadu. Były

tradycyjnie rolady z kluskami i modrą kapustą.

Czas umilali seniorom: połączone siły „Bojszowian” z kapelą, najmłodszymi „Szarotkami” i zespołem „Młode Bojszowy”. Wystąpił także chór dziewczęcy działający przy nowobojszowskiej parafii oraz zespół „Bieruńskie Bajery”.

Czy tak to spotkanie ma wyglądać w przyszłości? Wiktor Jaromin dzieli się swoimi uwagami na ten temat w liście do redakcji i zaprasza czytelników do dyskusji. List publikujemy na str. 4

- Hurtownia elektryczna
- Prace elektroenergetyczne
- Projektowanie Wykonawstwo Eksploatacja
- Pomiary elektryczne
- Usługi mini koparkami
- Usługi podnośnikiem koszowym
- Transport samochodem z HDS- em wywrotką i dłuźycą



Serdecznie zapraszamy do współpracy

P.U.H. XENON, 43-155 Bieruń, ul. Warszawska 79
tel. 032 216-20-40, kom. 693 831 898, e-mail: zxenon@wp.pl

PODSUMOWANIE 2007

Czyli rok miniony w raportach straży pożarnej i policji w powiecie i gminie Bojszowy - jaki był piszemy na str. 2

JESZCZE O ŚMIECIACH

Nikt nie lubi podwyżek, a gdy trzeba zapłacić za coś za co dotąd nic nie kosztowało - to już jest bardzo niedobrze. Niektórym osobom trudno się pogodzić z faktem, że śmieciami nie zasypuje się dziury w drodze albo na placu. Do sprawy wracamy na str. 3.

KONSTRUKTORZY

... z Bojszów Nowych zbudowali robotą i to jednego z najmniejszych na świecie. Do tego bez planów - po prostu „z głowy”. Jak to zrobili, piszemy na str. 6

1368 - 2008

Czyli 640 rocznica powstania Bojszów. Będą rycerze, inscenizacja przedstawiająca średniowieczne zdarzenie oraz marsz z pochodniami. Wszystko w rocznicę podpiśnięcia historycznego aktu czyli 9 lutego - szczegóły w programie na str. 9.

Mamy mistrza Polski!

Dawid Tomala z Bojszów zdobył tytuł mistrzowski w chodzie sportowym na dystansie 5 kilometrów. Dawid (rocznik 1989), chociaż jest jeszcze uczniem LO w Bieruniu i przygotowuje się do matury, reprezentuje już barwy Akademickiego Związku Sportowego AWF Katowice. W dniach 25 - 27 stycznia startował w Halowych Mistrzostwach Polski Juniorów i Juniorów Młodszych w Spale. Uzyskał doskonały czas 21:17,16 sekundy, ustanawiając rekord sezonu, a zarazem rekord życiowy.

D. Tomala po emocjonującym biegu wyprzedził tuż przed metą reprezentanta „Lechii” Gdańsk - Wojciecha Halmana, który prowadził przez większą część dystansu. Finisz Dawida był nokautujący, bowiem pokonał rywala o 2,14 sekundy. - Na krótko przed metą poczułem, że mam jeszcze dużo siły i zaatakowałem mego najgroźniejszego rywala, mimo że miał sporą przewagę - powiedział nam Grzegorz.

Trzecie miejsce z czasem 21:52,10, czyli gorszym od dawida o ponad pół minuty zajął



Dawid Tomala - mistrz Polski

chodźiarz CWKS „Resovia” Rzeszów Paweł Krawczyk. Imprezie patronował Polski Związek Lekkiej Atletyki. Gratulujemy Dawidowi i życzymy kolejnych zwycięstw i sukcesów. Zwłaszcza że przed nim eliminacje do Mistrzostw Świata juniorów, które odbędą się w tym roku w Bydgoszczy i zdobywanie minimum kwalifikacyjnego.

Młodemu bojszowianinowi życzymy sukcesów w dalszych startach i na maturze. rh, zz

Strażacy podsumowali rok 2007

Więcej pożarów, groźniej na drogach

W minionym roku wzrosła ilość interwencji zawodowej straży pożarnej na terenie naszego powiatu i Tychów. W porównaniu do roku 2006 o niespełna 7%, a w liczbach o 139. Strażacy wzywani byli ponad 2 tys. razy, z tego 792 razy do pożarów, a 1267 do ratownictwa techniczno-chemiczno-ekologicznego. 48 to wezwania fałszywe.

Działania strażaków spowodowały, że szacunkowe straty po pożarach wyniosły niecałe dwa miliony złotych, podczas gdy wartość ocalałego mienia szacuje się dziesięciokrotnie więcej.

W pożarach straciły dwie osoby, a 13 doznało obrażeń, zaś w wypadkach drogowych zginęło 6 osób, a 34 zostały ranne. Porównując to do roku 2006 było lepiej, bo mniej ofiar śmiertelnych, jak i rannych, ale znowu wzrosła ilość pożarów. Największy wzrost, bo dwukrotny miał miejsce w Lędzinach, a o 1/3 w Chełmie Śląskim. Natomiast spadła ilość pożarów w Bieruniu i w Bojszowach. Nastąpił też dalszy spadek pożarów mieszkań. Po raz kolejny wzrosła ilość interwencji na drogach, w tym zwłaszcza wypadków z udziałem autobusów.

Z większych akcji na terenie gminy bojszowskiej raport



Jedlinę w ubiegłym roku nękały pożary zabudowań po byłym dworze

wymienia usuwanie skutków huraganu 19 stycznia 2007 roku w Jedlinie. Skierowano do nich 6 samochodów i 20 strażaków, głównie z OSP Bojszowy.

Straż pożarna zajmuje się również przeprowadzaniem in-

spekcji i kontroli, wydaje decyzje administracyjne odnośnie dopuszczenia obiektów do użytkowania, nakłada mandaty karne oraz kieruje do egzekucji administracyjnej.

Najpilniejszą rzeczą jest uruchomienie centrum za-

rządania kryzysowego w Tychach. Dzięki niemu zwiększy się szybkość interwencji straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i policji. Służby te mogą być uruchamiane w zależności od rodzaju zdarzeń. rh

Policyjna statystyka roku 2007

Wypadki i kolizje

14 wypadków w których zostało rannych 26 osób - taki jest policyjny bilans minionego roku na drogach w gminie Bojszowy.

Do tego trzeba doliczyć 48 kolizji, czyli takich zdarzeń na drogach, w których nie było rannych. Danych tych nie możemy odnieść do roku 2006, gdyż Komenda w Bieruniu istnieje od października 2006 r. i takiej statystyki nie posiada.

Natomiast możliwe jest porównanie z innymi gminami w powiecie. Bezpieczniejszy od Bojszów okazuje się Chełm Śl. Było tam o 3 wypadki i o 10 kolizji mniej. Po względem ilości rannych lepiej niż w Bojszowach było nie tylko w Chełmie, ale i Imielinie oraz Lędzinach. Gorszy pod tym względem od Bojszów był tylko Bieruń - wpływ na to miała zapewne

przebiegająca przez to miasto zatłoczona droga krajowa. Jej krwawe żniwo to niemal 48 rannych - na 64 w całym mieście. Mniej wypadków niż w Bojszowach było również w Imielinie.

Najbardziej niebezpieczna z bojszowskich dróg jest oczywiście trasa krajowa 931 od Ścierń do Pszczyny (ul. Gościnną w Bojszowach i ul. Zubrów w Międzyrzeczu).

Na jej gminnym odcinku miało miejsce 7 wypadków, w których było 15 rannych i 19 kolizji. Drugie miejsce w tej niechlubnej statystyce zajmuje ul. Barwna w Świerczyńcu - 4 wypadki, 7 rannych i 4 kolizje. Na ul. Wolskiej miało miejsce 5 kolizji, 2 wypadki zdarzyły się na Skromnej w Jedlinie. 3 kolizje na ul. Kopalnianej w Międzyrzeczu. zz

Z NOTATNIKA POLICJANTA

6 stycznia w Bojszowach przy ul. św. Jana w trakcie nabożeństwa nieznanymi sprawcami ukradł kluczyki a następnie samochód peugeot 307. W samochodzie znajdowały się dokumenty (dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny wraz z kompletem ubezpieczeń, karta bankomatowa oraz karta NFZ). Wartość skradzionego mienia to 32 tys. zł.

Tego samego dnia w Jedlinie na ul. Skromnej kierujący samochodem osobowym potrafił śmiertelnie pieszego idącego prawą stroną jezdni.

8 stycznia w Bojszowach przy ul. św. Jana nieznanymi sprawcami na parkingu przy kościele wyłamała zamek w drzwiach fiata seicento, a następnie skradła saszetkę z dokumentami oraz 100 zł.

14 stycznia w Bojszowach przy ul. Klubowej policjanci zatrzymali 57-letniego mieszkańca Bierunia, który kierował samochodem daewoo matiz będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,43 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

23 stycznia w Bojszowach na ul. Jedlińskiej policjanci zatrzymali 61-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 1,14 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

25 stycznia w Bieruniu na ul. Warszawskiej policjanci zatrzymali 31-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem będąc w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,98 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. kpp

NA SKRÓTY PRZEZ GMINĘ

Przyjmują krócej

Zgodnie z wytycznymi Śląskiego Oddziału NFZ uległy zmianie godziny pracy stomatologów. Na liczbę punktów stomatologicznych przekazanych do realizacji dla naszego Zakładu wymagany czas pracy wynosi 4 godziny przez 5 dni w tygodniu. W związku z tym czas pracy stomatologów od 21.01 br. przedstawia się następująco: lekarz stomatolog Krzysztof Hernas - poniedziałek: 9.00 - 13.00, środa: 14.00 - 18.00, czwartek: 9.00 - 13.00, lekarz stomatolog Bolesław Hernas - wtorek: 14.00 - 18.00, piątek: 9.00 - 13.00. gzo

18 fotografuje

Udział w całorocznym konkursie fotograficznym, poświęconym naszej gminie zgłosiło 18 osób. Jego finał przewidziano na grudzień tego roku. Uczestnicy mają szukać interesujących tematów i utrwać je za pomocą fotografii. Zasady konkursu zawarte zostały w regulaminie na stronie internetowej gminy, do której odsyłamy. rh

Tylko 3 dni

Zaledwie tyle czasu upłynęło od zgłoszenia do Powiatowego Zarządu Dróg w Bieruniu, że na drodze z Bojszów do Jedliny są liczne i głębokie dziury do czasu ich usunięcia. Oby tak szybkiego załatwienia spraw było jak najwięcej. rh

Rower do odebrania

Pod budynkiem Urzędu Gminy ktoś zostawił rower damski z koszykiem. Można go odebrać po skontaktowaniu się z administratorem budynku i po potwierdzeniu, że jest się jego posiadaczem (należy podać istotny szczegół wyglądu roweru). rh

Kary za psy

Nadszedł czas ukroczenia samowoli niektórych mieszkańców wypuszczających psy poza granicę posesji. Sprawą zajęła się policja, która wystawia mandat. Jeśli właściciele ponownie nie zadbają o zwierzęta, można sprawę skierować do sądu. Zapewne ten „apel przez kieszeń” poskutkuje lepiej, niż prośby na łamach gazety. rh

TV Bojszowy

Jak już informowaliśmy, relacje z niektórych wydarzeń będziemy zamieszczać w wersji filmowej w internecie. Obecnie są do obejrzenia dwie. 1. Zawody tenisa stołowego: www.youtube.com/watch?v=uJJeBNgGLgs

2. Zawody modeli latających: www.youtube.com/watch?v=uQ7HcdGmFdq

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościnniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zając - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43 - 220 BOJSZOWY, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni: 609-223-557 poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

**PRACOWNIA
PROTETYKI
STOMATOLOGICZNEJ
NAPRAWA PROTEZ
inż. Magdalena Wróbel
Bojszowy
ul. Jedlińska 61
tel. 032-21-89-151
602 783 867**

**PŁYTKOWANIE
W POMIESZCZENIACH
I NA ZEWNĄTRZ
Adam Nyga
Bojszowy Nowe
ul. Kowola 5
tel. 886 - 322 - 529**

Nie róbmy wokół siebie śmietnika!

Rozmowa z Bronisławem Jasińskim, kierownikiem Referatu Ochrony Środowiska, Działalności Gospodarczej, Promocji i Rozwoju w Urzędzie Gminy w Bojszowach



Bronisław Jasiński

- Panie kierowniku dlaczego Urząd, który Pan reprezentuje, wymaga podpisywania umów na wywożenie śmieci?

- Bo taki obowiązek nakłada ustawa o utrzymaniu czystości i porządku, która powinna być przestrzegana w całej Polsce. Rada Gminy Bojszowy przyjęła regulamin utrzymania porządku (został dołączony do jednego z wydań „Naszej Rodni”) i tam też znajdują się zapisy o obowiązku posiadania kosa na śmieci i podpisania umowy z firmą, która je wywozi.

- Ustawa sejmowa i uchwała Rady Gminy obowiązują już od dłuższego czasu, jednak dopiero niedawno Urząd zaczął rozliczać mieszkańców z umów. Dlaczego właśnie teraz?

- Daliśmy mieszkańcom czas na zapoznanie się z przepisami i wybór firmy, która ich obsłuży w zakresie wywozu śmieci. Wielu z tego czasu skorzystało i podpisało umowy wcześniej. Jednak niektórzy - przed paroma miesiącami była tabelka w gazecie, która pokazywała ilu mieszkańców nie ma umów - wstrzymywali się z podjęciem decyzji. Nie możemy pozwolić na nieprzebranie prawa, bo nas też z tego się rozlicza.

- Czy mieszkańcy muszą płacić co miesiąc za opróżnianie co najmniej 1 kubła?

- Uważam, że to niezbędne minimum. Ile kubłów powinno

znajdować się na posesji, zależy od ilości mieszkańców. Przyjmuje się, że przeciętnie każdy z nas „produkuje” ok. 100 litrów odpadów miesięcznie. Część z nich to tworzywa sztuczne, papier, szkło czy metale. Można (a nawet powinno się) je posegregować do worków i zapłacić kilkakrotnie mniej za wywóz takich odpadów. Pozostałe muszą trafić do kubła na odpady niesegregowane.

- Może jednak ktoś mieszka sam i naprawdę nie zapełni co miesiąc kubła odpadkami. Czy nie mógłby płacić za wywóz raz na 2 miesiące?

- Niestety - pojemnik musi być opróżniany co najmniej raz w miesiącu. Takie są wymogi higieniczno-sanitarne. Sanepid opiniował gminny regulamin utrzymania porządku, o którym już wspominałem. Nie pozwoliłby na uchwalenie takiego, w którym byłby inny termin niż co najmniej raz na miesiąc. W innych gminach opróżnia się kubły jeszcze częściej - co dwa tygodnie, a w miastach nawet

co tydzień. Pamiętajmy, że w śmieciach rozwijają się bakterie, te pojemniki nie są szczelne, więc te bakterie wydostają się na zewnątrz. To stanowi zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Poza tym „zapachy” jakie wydzielają się z kubłów, nie należą do najprzyjemniejszych. Zimą sytuacja nie jest taka zła, ale latem...

- A jeśli ktoś te psujące się odpady składa na kompost i wykorzystuje potem w ogrodzie jako nawóz?

- To chwala mu za to, bo przyczynia się do zmniejszenia odpadów nieprzetworzonych, które potem trafiają na składowisko. Jednak nie da się wszystkich organicznych odpadów wyrzucić na kompost, na-

Nie jest tak, jak się niektórym wydaje, że koło domu mogą robić, co im się podoba, bo to jest ich prywatny teren

wet niewskazane jest składowanie na nim odpadów pochodzenia zwierzęcego. Wiele opakowań jest zabrudzonych i ich też w związku z tym nie możemy segregować.

- Część odpadów można spalić w piecu, a popiołem zasypać dziury w drodze lub wyrównać teren na placu koło domu, czy też wrzucić do niezycznej studni.

- Współczuję tym, którzy chcą robić sobie koło domu śmietnik. Trzeba pamiętać, że wysypywanie odpadów (a popiół jest odpadem) oznacza składowanie śmieci, za które grozi wysoka kara. I nieważne gdzie się je wyrzuca - w lesie, na drodze, czy na terenie prywatnej posesji. Nie jest tak, że koło domu mogą robić, co mi się podoba, bo to jest mój teren.

Przestrzegalbym również przed wrzucaniem popiołu do studni - są w nim liczne zanieczyszczenia, które pozostają po spalaniu węgla - nawet mogą być tzw. metale ciężkie. Po przez wodę gruntową dostają się do środowiska i negatywnie wpływają na jego stan czyli w ostateczności na nasze zdrowie. To byłoby takie trucie się na własne życzenie i dodatkowo sąsiadów. Jest to absolutnie zabronione

- Jeżeli ktoś ma samochód z przyczepką, to czy mógłby sam wywieźć śmieci - zapewne kosztowałoby go to taniej niż przez firmę, która opróżnia pojemniki?

- Zabraniają tego przepisy. Nie można samemu transportować odpadów. Mogą to robić tylko wyspecjalizowane firmy, które mają zezwolenie wójta. A można je uzyskać tylko wtedy, gdy się posiada odpowiedni sprzęt i możliwości techniczne. Samochody muszą być zabezpieczone przed przedostawianiem się odpadów do środowiska.

- Do tej pory odpady segregowane odbierało za darmo

GPK, a od lutego trzeba za to płacić i gminna spółka już się tym nie zajmuje. Dlaczego gmina nie da zarobić swojej własnej spółce, tylko zleca robotę innym?

- Gmina nie zleca innym, tylko pozwala na działalność na swoim terenie firmom, które mają zezwolenie. Muszą one zajmować się zarazem wywozem odpadów komunalnych i segregowanych. GPK takiego zezwolenia nie ma i na razie nie może go uzyskać. Do tego potrzebny jest samochód do wywozu śmieci (kosztuje ok. 400 tys. zł, a najlepiej gdyby w razie awarii były 2), inne samochody - np. do wywozu gruzu, odpowiednia myjnia itd. Czyli gmina musiałaby zainwestować spore pieniądze w swoją spółkę, wzmocnić ją sprzętowo, by mogła uzyskać zezwolenie. To jest możliwe, ale trzeba by spytać radnych, czy taką decyzję będą chcieli podjąć. Budżet na ten rok został już przyjęty i nie sądzę, by można było w nim dokonać tak radykalnych zmian.

Jeszcze sprawa odbierania za darmo. Mieszkaniec nic nie płacił, ale płaciła za niego gmina. Nie może jednak dalej tego robić - zabraniają tego przepisy. Może dopłacać do kanalizacji - i to się dzieje. W tym roku na ten cel przeznaczonych jest ok. 400 tys. zł

- W jakim celu stosuje się tak radykalne środki jak kontrola umów mieszkańców, podwyżka cen za wywóz śmieci?

- Wynikają one z troski o stan środowiska, czyli o zdrowie nas wszystkich. Kontrola umów musi przeprowadzać gmina, bo zobowiązują ją do tego przepisy - czy egzekwuje stanowione przez siebie prawo. Wyższe ceny za śmieci, które się składa na wysypiskach mają spowodować, by mieszkańcy chętniej je segregowali, a rzadziej wyrzucali do kubła ze wszystkimi odpadkami.

Rozmawiał zz

Terminy i koszty wywozu śmieci oraz zbiórki odpadów segregowanych

Firma EKO-ZAG

Terminarz odbioru

Śmieci komunalne: Bojszowy Stare 5 - 6 - 7 lutego, Bojszowy Nowe 11 - 12 lutego, Międzyrzecze 8 lutego, Świerczyniec 13 lutego, Jedlina 14 lutego.

Odpady segregowane

Bojszowy Stare i Jedlina 18 lutego, Bojszowy Stare 19 lutego, Międzyrzecze i Bojszowy Nowe (ul. Ruchu Oporu) 20 lutego, Świerczyniec i Bojszowy Nowe 21 lutego.

Firma EKO-ZAG będzie zbierała od lutego surowce wtórne z terenu gminy Bojszowy w workach tylko z logo swojej firmy. Worki kupić będzie można od 12 lutego w GPK Bojszowy ul. Świętego Jana 52 lub w EKO-ZAG w Bieruniu Nowym ul. Wawelska 53.

Cena worka łącznie z odbiorem surowca wtórnego (papier, szkło, plastik) wynosi 5,13 zł brutto. Odpady z metalu można wystawić w innym opakowaniu.

Cennik

Pojemnik 110 - 120 litrów - 18,40 zł, pojemnik 240 litrów - 30,60 zł
Pojemnik 1100 litrów - 65,70 zł

Opłata za dzierżawę kubłów mieści się w cenie wywozu (uwaga: firma nie posiada kubłów o pojemności 110 - 120 l)

Firma EKO-REC

Terminarz odbioru

Śmieci komunalne: Bojszowy (cała gmina) - 1 lutego, 14 - 15 lutego, 28 - 29 lutego

Odpady segregowane: Bojszowy (cała gmina) - 19 lutego

Cennik

120 litrów - 17,78 zł
240 litrów - 35,56 zł
opłata za dzierżawę kubłów - 2,60 zł (mniejsze), 5,20 zł (większe)

Segregacja odpadów

Cena wynosi 3 zł za worek. W worki firma zaopatrzy osoby, które mają z nią umowę na wywóz śmieci, podczas ich zbierania.

PIENIĄDZE NA AZBEST

Powiat pokrywa koszty usuwania azbestu z posesji. Warto się pospieszyć ze złożeniem wniosku, bo są przyjmowane tylko do końca marca, a pula środków przeznaczonych na dofinansowanie jest ograniczona.

Zarząd Powiatu Bieruńsko-Lędzińskiego zatwierdził Regulamin udzielania dofinansowania ze środków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zadań związanych z usuwaniem azbestu. W roku 2008 kwota przewidziana na dotację wynosi 100 tys. złotych.

Wnioskodawcami mogą być osoby fizyczne, w tym również prowadzące działalność gospodarczą posiadające nieruchomości zlokalizowane na terenie powiatu bieruńsko-lędzińskiego.

Warunki uzyskania dofinansowania: złożenie wniosku, zrealizowanie zadania z zakresu usuwania azbestu i spełnienie wymogów formalnych określonych w Regulaminie.

W 2008 r. rozpatrywane będą wnioski złożone do 31 marca br.

Przekazywanie dotacji odbywać się będzie do czasu wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel.

Szczegółowe informacje dotyczące zasad udzielania dotacji oraz składania wniosków można uzyskać pod adresem: Wydział Środowiska i Rolnictwa Starostwa Powiatowego w Bieruniu, ul. Jagiełły 1, pok. 4, kontakt telefoniczny: (032) 216 38 20, 216 32 15, 216 38 27, wew. 340 oraz na stronie internetowej powiatu: www.powiatbl.pl/ekopowiat/azbest

NASZ MIÓD JEST ZDROWY



Przewodniczącą Rady Gminy Marek Kumor był gościem pszczelarzy

Badania miodu pochodzącego od bojszowskich pszczelarzy wykazały, że nie zawierają one pierwiastków toksycznych czyli związków ołowiu, kadmu, rtęci i arsenu. Takie informacje przekazano 20 stycznia na spotkaniu bojszowskiego koła Polskiego Związku Pszczelarskiego.

Zebranie było okazją do podsumowania ubiegłego roku. W ocenie dyskutantów nie należało do najgorszych. Pszczelarze dyskutowali także o składce członkowskiej i opłacie „od ula”, ba-

daniach osypu zimowego, wysokiej cenie węzy, planach upraw roślin miododajnych, metodach walki z chorobami pszczół, likwidacji gniazd os i szerszeni. Prezes Kazimierz Wiśniowski poinformował o możliwości ukończenia kursu mistrzowskiego oraz o propozycji odbycia szkolenia dla pszczelarzy w ośrodku w Hermanicach koło Ustronia. Zaapelował też do pszczelarzy, by zainteresowali się możliwością sprzedaży wosku, którego w ostatnim czasie brakuje na rynku.

Zebrani uczcili pamięć śp. Józefa Zwyrzka, zmarłego członka Koła. Koło zrzessa 21 osób i stan ten nie uległ zmianie od ubiegłego roku, bowiem w jego szeregi wstąpił Antoni Wasilewski z Nowego Bierunia.

Gościem pszczelarzy bojszowskich był Jan Kropka, prezes sekcji bojszowskiej hodowców gołębi pocztowych, który zaproponował, by pszczelarze korzystali z ich obiektu znajdującego się przy boisku w Bojszowach. rh

Nowy radny

W związku ze śmiercią radnego Czesława Hachuły, 27 stycznia odbyły się wybory uzupełniające do Rady Gminy w Bojszowach, w okręgu który reprezentował zmarły.

Startowało 2 kandydatów: Andrzej Knopek - uzyskał 171 głosów i Eugeniusz Biolik - zdobył 116 głosów. Radnym został A. Knopek.

Uprawnionych do głosowania było 1596 osób, w wyborach udział wzięło 287 czyli niespełna 18% zz

STRAŻACKIE SPRAWY

Kalendarz spotkań

Doroczna kampania sprawozdawcza w OSP rusza 9 lutego zebraniem w Bojszowach Nowych (godz. 17.) Zapewne podczas niego strażacy porozmawiają o tegorocznym jubileuszu 75-lecia jednostki, który ma być obchodzony 3 maja.

Kolejne zebrania odbędą się w Świerczyńcu 17 lutego (godz. 15), Bojszowach 23 lutego (godz. 16) oraz Międzyrzeczu 2 marca o godz. 17. W Świerczyńcu zebranie odbędzie się w sali klubu, w pozostałych miejscowościach w salach przy jednostkach. Zostanie na nich rozliczony ubiegły rok oraz nakreślone plany na bieżący. Obecność członków straży jest obowiązkowa. rh

Ile mają lat?

Najstarszą spośród dziesięciu istniejących na terenie powiatu bieruńsko-lędzkiego (choć trudno to udokumentować) jest straż świerczyńska, która istnieje od około 1857 roku. Niewiele od niej młodszą jest straż w Bieruniu Starym (rok 1886), zaś powołanie pozostałych jednostek jest datowane: Imielin - 1903, Lędziny - 1911, Międzyrzecze - 1914, Bieruń Nowy - 1925, Bojszowy - 1926, Chełm Śląski - 1928, Bojszowy Nowe - 1933 oraz Czarnuchowice 1954. rh

Przekaż 1%

OSP Międzyrzecze jako organizacja pożytku publicznego może otrzymywać 1% z podatku, który wpłacamy do urzędu skarbowego. W roku 2008 zmienił się sposób przekazywania tego podatku. W zeznaniu podatkowym PIT wpisuje się nazwę organizacji oraz nr KRS w przypadku OSP Międzyrzecze jest to: 0000104704. Środki przekazuje urząd skarbowy. Strażacy za naszym pośrednictwem dziękują za 1% wpłacony w roku 2007. Proszą również, by o nich pamiętać w czasie tegorocznego rozliczenia. zz

list do redakcji

W liście do „Naszej Rodni” chciałbym się podzielić moimi spostrzeżeniami i uwagami z pobytu po raz pierwszy na spotkaniu z seniorami naszej gminy. Chcę gorąco podziękować władzom naszej gminy za bardzo dobrą organizację i uroczystą oprawę tego wspaniałego przyjęcia. Dziękuję za bardzo dobry obiad i kołocz, za występy chórów, zespołów folklorystycznych i orkiestr, za zorganizowanie tego wspaniałego spotkania seniorów z całej gminy w przepięknej i dużej hali sportowej.

Po moich obserwacjach wprowadziłbym pewne zmiany na przyszłość. Zlikwidowałbym stół przydialny, który kojarzy mi się z trybuną na defiladach i akademiach. Całą władzę, obojętnie kto to jest, lepiej posadzić gdziekolwiek na całej hali. Po prostu „władza należy do ludu”. Bądźcie między nami, my Was wybraliśmy, poznamy się jeszcze bli-

żej, bo jesteście naszymi sąsiadami, krewnymi.

Mam też prośbę do wszystkich uczestników tej imprezy, by w tym dniu nie rozmawiać o „robocie”, nie krytykować nikogo i niczego, nie być smutnym, lecz bawić się, by było wesoło i to w stroju karnawałowym. Nie robić podziału miejsc na hali, na poszczególne miejscowości, wszyscy się „wymieszają” i będą rozmawiać o tym, jak potoczy się ich rodzinne losy. Zrobić jeden, szerszy pas pomiędzy rzędami w środku i rozwinąć taki materiał, po którym można tańczyć, bo na tej gumowej wykładzinie się nie da.

Zrobiłbym święto dla wszystkich zespołów śpiewaczych, tańecznych i kapel naszej gminy. Nie zapraszałbym innych zespołów i kapel spoza gminy. Jesteśmy samowystarczalni. Zespoły folklorystyczne z orkiestrą mogłyby chodzić po hali i śpiewać razem z nami. W ten sposób miałyby reklamę, zdobyłyby więcej chętnych do zespołów.

We własnym zakresie możemy przynieść szampana. Przecież mamy dobrego wójta i radnych, czystą i piękną gminę, to pokażmy światu, jak umiemy się bawić. A jest jeszcze internet, a telewizja co na to? Na pewno będą nam zazdrościć nie tylko sąsiedzi. Mamy ku temu niesamowite warunki, wykorzystajmy to.

Na ten temat z nikim nie rozmawiałem, są to moje myśli. Proszę krytykować, dyskutować na ten temat. A co z tego wyniknie, okaże się w karnawale roku 2009 na spotkaniu seniorów - to już niedługo. Jest to sprawa rozwojowa. Wykorzystajmy to.

Do dyskusji zaprasza
Wiktor, Ernest Jaromin

Zarybiają

Czyrwiyniok, Pszczynka oraz Staw Leśny są zarybiane przez międzyrzeczki wędkarzy. 6 stycznia na doroczne zebranie Koła nr 71 Polskiego Związku Wędkarskiego przybyło 34 z nich.

Zebranych poinformowano, że Pszczynka została zarybiona 150 kilogramami jазia, 30 kilogramami szczupaka i kleniem. A Staw Leśny na kolejny rok został wydzierzawiony przez Koło.

Na zebraniu uczczono także pamięć śp. Bernarda Gastckiego, byłego prezesa międzyrzeczki wędkarzy. Spotkanie zakończono podjęciem uchwał dotyczących wysokości składek i opłat, a także przypomnieniem obowiązujących ulg. rh

Interwencje

- **Przeczytałem w styczniowym wydaniu „Naszej Rodni”, że są w tym roku gmina przeznaczycie duże pieniądze na rolnictwo. Jakie pieniądze trafią do rolników? - zapytał nas jeden z mieszkańców gminy Bojszowy. O odpowiedź w tej sprawie poprosiliśmy Elżbietę Kubiczko, skarbnika gminy.**

- W budżecie gminy nie ma, bo zgodnie z przepisami nie może być, pieniądze przeznaczonych bezpośrednio dla rolników. W tym dziale czyli „Rolnictwo i łowiectwo” według klasyfikacji budżetowej mieszczą się wydatki na „infrastrukturę wodociągową i sanitacyjną wsi”. Pod tą nazwą mieści się budowa nowych odcinków kanalizacji sanitarnej na terenie gminy. I na ten cel wydanych zostanie ponad 600 tys. zł (projekty i wykonanie). Ponadto 1,5 tys. zł gmina przeznaczycie na składkę na Izbę Rolniczą i 2 tys. zł na badanie gleb i 3 tys. na koszenie chwastów. zz

Jest bankomat!

Od 1 lutego można skorzystać z bankomatu, który znajduje się w siedzibie Banku Spółdzielczego przy ul. Szczęsnej w Bojszowach. Bankomat obsługuje wszystkie karty zaopatrzone w logo visa, mastercard, maestro i inne. Nie tylko te, które wydał tyski Bank Spółdzielczy. Urządzenie jest czynne całą dobę, we wszystkie dni tygodnia.

- Sprawa bankomatu zgłaszana była na zebraniach mieszkańców, którzy zwracali się również do mnie indywidualnie w tej sprawie. Chociaż nie jest to zadanie gminy, jednak zabiegałem w Banku Spółdzielczym, który jako jedyny ma placówkę w naszej gminie, do zainstalowania tego urządzenia - po wiedział nam wójt Henryk Utrata. zz

Od popołudnia 1 lutego można skorzystać z tego urządzenia - informuje kartka na bankomacie przy ul. Szczęsnej

Stacja LPG

w Bojszowach
przy ul. Gościnniej

zaprasza
poniedziałek - piątek
godz. 7⁰⁰ - 18⁰⁰
sobota
godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰





U góry chór Jutrzenka, na dole po lewej zespół Afro z Bojszów, po prawej Świerszczograjki z SP w Świerczyńcu



Zespół Szarotki



Zespół Cantabile z gimnazjum w Bojszowach



Zespół Bojszowianie



Chór parafialny z Bojszów Nowych



Zespół Wesole Flażolety



Zespół ze szkoły w Międzyrzeczu



Przegląd niemal regionalny

Przez pierwsze dwie niedziele stycznia nowobojszowski kościół rozbrzmiewał kolędami i pastorałkami. Tegoroczny przegląd zespołów kołędowych zgromadził aż 717 wykonawców z 35 grup śpiewaczych. Padł zatem kolejny rekord uczestników. Były to zespoły przedszkolne, szkolne, folklorystyczne, rodzinne i chóry świecko-parafialno-uczelniane.

W przeglądzie można było zobaczyć wykonawców z powiatów: bieruńsko-lężyńskiego (18) oświęcimskiego (10), pszczyńskiego (4), bielskiego, Tyńców i Mysłowic (po 1 zespole). Gminę bojszowską reprezentowało 9 zespołów, a więc połowa przedstawicieli naszego powiatu. Przekrój wiekowy wykonawców był mocno zróżnicowany, bowiem oprócz pięcioletnich i sześciolatków na stopniach przed ołtarzem swoje programy prezentowały osoby nawet po siedemdziesiątce. Pieśni mogły się podobać, o czym świadczy spore zainteresowanie widowni zgromadzonej przez dwa niedzielne popołudnia i wieczory.

Gościem imprezy był Ireneusz Wypich - znany kompozytor i wirtuoz, twórca muzyki do „Tryptyku Rzymskiego”, którego kompozycja „Gloria” wykonana została przez chór uczelni z Mysłowic. Przybył również reporter radia Piekary, który przeprowadził wywiad z ks. proboszczem Leonem Loską.

Przegląd - 12 gminny i 8 powiatowy - odbył się dzięki wsparciu gminy i starostwa. Każdy z wykonawców uhonorowany został piękną metalową paterą z wygrawerowaną nazwą zespołu i imprezy oraz okolicznościowym podziękowaniem. Te upominki wręczyli: wójt Henryk Utrata, Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy oraz wicestarosta Bernard Bednorz i Marek Bania członek Zarządu Powiatu.

Przegląd wspomógł dziekan ks. kanonik Józef Przybyła oraz właściciel firmy inżynierskiej Gerhard Chrobok. Honorowe wyróżnienia ks. J. Przybyły otrzymały: Zespół „Tradycja” ze Starej Wsi, Dziecięcy Zespół „Iskierki” przy MOK w Brzeszczach oraz Chór Dziewczęcy przy Parafii w Bojszowach Nowych. Wyróżnienia drugiego fundatora trafiły do: Zespołu Folklorystycznego „Bierunianki” z Bierunia Staro oraz do już poprzednio uhonorowanych - zespołu „Tradycja” i chóru z Bojszów Nowych.

Organizatorzy przeglądu wyrażają najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jego przeprowadzenia. Specjalnie kierują pod adresem fundatorów, a także gospodarza parafii ks. prob. Leona Loski. Należą się one również wykonawcom, którzy zechcieli przyjechać nieraz z odleglejszych miejscowości, by wziąć udział w imprezie, która nabiera powoli charakteru regionalnego. rh

NASZE PASJE

Młodzi twórcy robotów

Japońscy silacze sumo walczą na macie. Zwycięży ten, który więcej razy zepchnie drugiego. Podobnie jest z robotami.

Ten, którego skonstruowali Daniel i jego brat Błażej Dudzik z Bojszów Nowych, nie ma ludzkich kształtów. Nie wygląda jak japońskie roboty. Bierze jednak udział w japońskiej walce sumo. To pudełko mające 25 mm wysokości, szerokości i głębokości. Przypomina robota tylko tym, że „myśli” i porusza się tak, jak zostanie zaprogramowany. Jest jednym z dwu tego typu urządzeń, jakie powstały w Polsce.

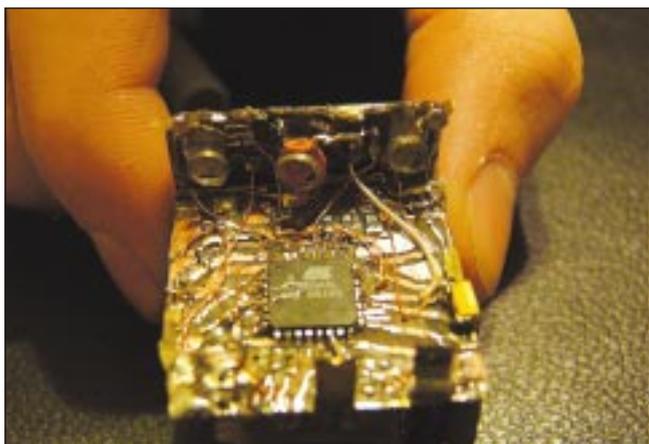
- Gotowe roboty są do kupienia w Ameryce. Ale wtedy nie ma tej frajdy, gdy się go robi - mówią nowobojszowianie. Nad swym robotem, który nazwali Centrum, pracowali od czerwca do grudnia ubiegłego roku. Poświęcili mu każdą wolną chwilę po przyjściu ze szkoły, nawet 5-6 godzin dziennie. - Skończyłem montować procesor na kilka sekund przed zawodami we Wrocławiu - opowiada Daniel.

O zawodach,

które zaplanowano na 14 grudnia ub. roku, dowiedzieli się z jednej z komputerowych gazet i z internetu. Potem przeczytali o robocie o imieniu Bardziej, który od 2 lat czeka na przeciwnika. Skonstruował go student wrocławskiej Politechniki, który nie ma z kim walczyć. Zabrał się do więc pracy. Błażej przynosi pudełko wypełnione różnymi częściami. - Zanim powstała ostateczna wersja robota - mówi jego brat - było ze 20 próbnych.

Najpierw zupełnie bez planów zaprojektowali płytkę (też ma 25 na 25 mm). Służy do połączenia części robota. Oplata ją kilka drucików, choć na początku nie było żadnego. - Teraz mam doświadczenie - stwierdza Daniel - gdybym dziś się tym zajął, to mógłbym wykonać go o wiele prościej. Ale wtedy robiliśmy metodą „prób i błędów”. Najgorzej było z mechanizmem napędowym i zasilaniem. Baterie musiały być niewielkich rozmiarów, ale takie, by wytrzymały 15-minutową walkę. Do ich robota zostały zrobione na zamówienie. Ich przeciwnik sprowadzał baterie specjalnie z Japonii.

Ich robot w zbliżeniu - ma tylko 2,5 cm



Daniel i Błażej Dudzikowie podczas pracy nad robotem nano-sumo

Trybiki wzięli z zabawek, silnik z wibratora telefonu komórkowego. Na robota składają się również filtry, układ elektroniczny, czujniki linii. Na małej przestrzeni jest „upchanych” mnóstwo miniaturowych części. „Mózgiem” jest mały procesor - bardzo popularny i stosowany w wielu urządzeniach. Do niego napisali na komputerze program.

- Z tym procesorem było też najwięcej kłopotów - relacjonują chłopcy. Zepsuł się 5 dni przed zawodami. Kupili nowy i zamontowali - działał do ostatniej nocy przed wyjazdem do Wrocławia. Do 4 rano pracowali przy nim, by go naprawić - bezskutecznie. Poszli spać na 2 godziny, a rano zadzwonili do organizatorów, że nie przyjeżdżają z powodu zepsutego procesora. Wkrótce z Wrocławia zadzwoniono, że mają przyjeżdżać, bo procesor dostaną na miejscu, trzeba go tylko zamontować. Było już jednak za późno na pociąg, a rodzinny samochód był akurat niesprawny. Na szczęście znajomy użył swego i pojecha-

li. Na miejscu nieustannie poganiany przez organizatorów Daniel przylutował procesor i mogli starować. Nie było już czasu na przymocowanie obudowy - ale i bez niej walka mogła się odbyć.

Daniel i Błażej

(oraz ich szkolny kolega Piotrek) elektroniką zainteresowali się w salezjańskim gimnazjum w Oświęcimiu. Budowali różnego typu urządzenia. Spotykali się też na modelarni, gdzie wykonywali latawce, samoloty, żagłówki. Brali udział w zawodach i odnosili pierwsze sukcesy. Było też modelarstwo kartonowe. Potem kontynuowali swoje zainteresowania w Łędzinach. Dziś mówią, że modelarstwo nauczyło ich precyzji i cierpliwości.

Przy pracy nad swoim robotem podzielił się zadaniami. Daniel zajął się budową i elektroniką, Piotrek programowaniem, Błażej pomagał przy budowie, załatwiał sprawy organizacyjne i wyszukiwał potrzebne materiały w internecie. Budowa robota tym różniła się od modelarstwa, że tam było wszystko na planach. Tu nie było żadnych planów - tylko kilka zdjęć w internecie.

Robot

jest tak zaprogramowany, że po załączeniu czeka 5 sekund, by się uruchomić. Nikt nim nie steruje - sam „myśli”. Najpierw musi „znaleźć” przeciwnika, do czego służy mu odpowiedni czujnik. Gdy go wyśledzi, rusza do ataku. Powinien zepchnąć go z maty, której granicę wyznacza biała linia. Jego czujniki rozróżniają białą linię od czarnej maty - i on „wie”, że nie może wyjechać dalej niż za białą linię.

pojedynek miniaturowych robotów. To była tylko walka pokazowa - bo dwa modele to za mało, by zorganizować zawody. Naprzeciw siebie stają: Bardziej studenta Politechniki i Centrum uczniów z Bojszów Nowych. W sali przy ściemnionym świetle błyskają flesze aparatów fotograficznych. Centrum niespodziewanie rusza i wyjeżdża poza matę. Sędziowie zaliczają punkt dla przeciwnika, chłopcy z Bojszów też są zdezorientowani. 2. rozgrywka - roboty „znalazły się” i mocują, usiłując zepchnąć z maty. Siły są wyrównane i dlatego stoją w miejscu, znów błyskają aparaty i wtedy Bardziej spycha Centrum poza matę. - Fotoreporter zrobił zdjęcie, promienie trafiły na czujnik i nasz robot wyjechał z maty - tłumaczy teraz zachowanie swego robota Daniel. Interwenują u sędziów, którzy przed kolejną walką zakazują robienia zdjęć fleszami.

Zainterесowali się

elektroniką już w podstawówce - gdy mieli 10 - 12 lat. - Cieszyło nas tworzenie własnych rzeczy. To, że trochę się porobiło i już coś działało. Pierwszą taką rzeczą była migająca żarówka, potem sterowanie lampami i żaluzjami, wzmacniacz z różnymi wejściami. Cały dom kiedyś oplekli drutami i zamontowali czujniki, które informują, czy drzwi są zamknięte i czy się pali światło w pokoju. Dziś zrobili by to inaczej - bez tyłu kabli z czujnikami na podczerwień.

Niedawno zamontowali wujkowi w pokoju czerwoną lampkę, która włącza się, gdy w piecu w piwnicy kończy się zapas węgla.

Rano budzi ich ulubiona muzyka z odtwarzacza mp3, który też jest sterowany pilotem. Włącza się automatycznie oświetlenie się. Czujnik na strychu informuje czy jest otwarte okno...

Marzą o studiach na tej Politechnice, na której odbywały się zawody. A potem? - Mamy wiele pomysłów, pełna głowa - mówią - dlatego chcielibyśmy dostać się do jakiejś firmy, mieć budżet na badania. Wiemy już co i jak - potrzebne są tylko pieniądze i czas. Jak będzie za co, to da się dużo pomysłów da się realizować.

Na macie sumo dwa roboty zwały się w „uścisku” i znów się mocują, kto kogo zepchnie. To już któregoś podejście z rzędu bez rozstrzygnięcia. Baterie się wyczerpują i dlatego sędziowie postanawiają zakończyć walkę. Ogłaszają remis.

- Na kolejne zawody zbudujemy robota mikro-sumo - 5 na 5 cm, takiego jeszcze nie ma w Polsce - mówią młodzi konstruktorzy. To niezwykle być innowacyjnym człowiekiem i duża przyjemność robić coś nowego, coś po raz pierwszy. zz

O naszych skarbach

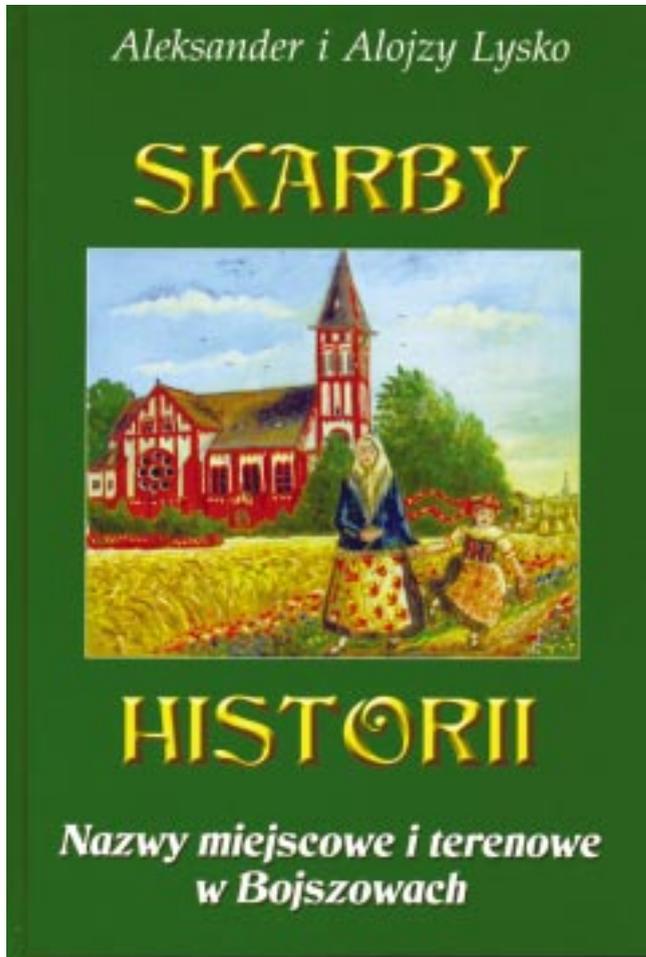
156 nazw lokalnych odnotowują „Skarby historii” - nowa książka dvojga autorów: Alojzego Lyski i (po raz pierwszy) jego syna Aleksandra. Składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera podział nazw ze względu na ich pochodzenie. Druga to 23 eseje, w których autor zawarł opowieści związane z „najciekawszymi przysiółkami i zakątkami bojszowskimi”.

Autorem pierwszej części jest Aleksander Lysko, który w popularnej formie przedstawia w niej część swojej pracy magisterskiej. Opowieści są dziełem ojca - Alojzego. W większości były publikowane w „Naszej Rodni”, a jeszcze wcześniej w „Rodni”. Tu na nowo zostały opracowane i uzupełnione. Książka ma jeszcze jednego autora - jest nim znany z również z naszej gazety Józef Kłyk, który wykonał rysunki.

Opowieści dotyczą w dużej części Dolnych i Górnych Bojszów, ale w książce są też relacje o jedlińskich Heltrach, Korzyńcu i Pszczynce, świerczyńskiej Owczarńi, starobiejuńskiej Fabryce, Strugach nad Korzyńcem, czy Ameryce między Bojszowami a Nowymi Bojszowami. Dzieje się tak zapewne dlatego, że są to miejsca nieodległe od Bojszów, które odwiedzał autor w latach 40. i 50. jako dziecko i młodzieniec.

O Strugach Alojzy Lysko pisze: „Z wielu zakątków stron rodzinnych ten miłuję sercem najgorętszym, gdy wspominam chwile tam spędzone”. To dla niego „umiłowany skrawek na odludziu”, bo tam „dzieciarnia bojszowska miała prawdziwy raj”. I dlatego „jeszcze dziś bez trudu potrafi wyliczyć wszystkie łąki ciągnące się wzdłuż Łąkowki...” i wymienia ich właścicieli - ze... 20 nazwisk.

Przygon to było kiedyś miejsce wypasania krów i zabaw w chowanego, które dziś zaludniają nowi mieszkańcy. W Ameryce „w latach mego dzieciństwa rósł stary sosnowy bór i latem cudownie pachniało tam jagodami i żywicą” - wspomina. Po innych zakątkach zostały już tylko nazwy i pamięć o ich dawnym uroku, bo dziś już ich nie ma - jak Heltrów. Pozostaje więc tylko westchnąć: „Gdzie jesteście, dawne dobre czasy?”



Ale nie tylko autor powołuje się na własne przeżycia - sięga też do pamięci mieszkańców. „Downij na Stawisku było pełno życia. Z wiosny trawa się tam sikała bydlu ku dojnyni. Pod jesień się tam bydlę wygoniało” - wspomina Janina Wilk. W opowieści o Smolorzach sięga do relacji stulatk Jan Żoły ze Świerczyńca, które przed laty zanotował. Jan Piekorz wylicza z kim pasał krowy (i nie tylko pasał) na Przeryciu. O uroku Bagien opowiadał Józef Fuchs.

Najwięcej jest jednak opowieści, które powstały dzięki wertowaniu książek historycznych, kronik, zapisków parafialnych, sięganiu do różnych źródeł historycznych, przeglądaniu się starym mapom. Jest to jednak nie tylko wiedza historyczna ale i gospodarcza - o wyrobie smoly, uprawie chmielu i warzeniu piwa, wy-

tapianiu żelaza, wypalaniu cegieł z gliny; czy też osadnictwie w dawnych wiekach. Znajdziemy nawet wiadomości z botaniki, gdy autor wspomina, że odnalazł kiedyś na Strugach z pół setki gatunków traw, czy zoologii - gdy wylicza nazwy ptaków. Są obserwacje meteorologiczne, gdy opisuje burze, ulewę, pogodę poranki i wieczory, a nawet astronomiczne - wspominając spadające meteoryty. Dużo tu wiedzy obyczajowej, dotyczącej dawnych prac polowych, ale i legend czy baśni, które pojawiają się wtedy, gdy milczy historia. Słowem - bogactwo tego co warto o Bojszowach wiedzieć.

Książka powstała - jak wyjaśniają autorzy - by utrwalić wiedzę, której nie przekazuje szkoła, bo „trzeba ją mozolnie zdobywać indywidualnie całe życie”. Warto zatem z tych doświadczeń i wiedzy skorzystać. zz

Teatralnie i muzycznie w Międzyrzeczu

W dwie kolejne niedziele - 6 i 13 stycznia, w międzyrzeckim kościele parafialnym podczas nieszporów dzieci zaprezentowały swoje umiejętności wokalne i teatralne.

Święto Trzech Króli rozbrzmiewało kołędami i świątecznymi pieśniami. W koncercie wzięły udział dzieci z Bojszów i z Międzyrzecza (kl. V i VI) pod kierownictwem Joanny Goc, nauczycielki muzyki. W programie nie zabrakło takich utworów, jak słynne „Białe święta”, czy bożonarodzeniowych przebojów grupy Universee. Prawdziwą „perełką” koncertu była kolęda „Lulajże Jezuniu” w wykonaniu Patrycji Jaromin, uczęszczającej do przedszkolnego oddziału „Krasnoludków” w Międzyrzeczu. Na uwagę zasługuje też akompaniament Patrycji Drobieczek z klasy szóstej.

Następna niedziela poświęcona była historii narodzin Jezusa, którą barwnie opowiedziały dzieci z kółka teatralno-dziennikarskiego „Ekipa Kasolika” w przedstawieniu pt.: „Po natchnieniu do Betlejem”. Kanwą jasełek był przyjazd polskiej poetki (w tej roli Weronika Łukaszek z klasy VI) do świętego miejsca i wywiad, który przeprowadzał z nią „amerykański reporter” (Patrycja Drobieczek). Wspomnieć należy też o okrutnym królu Herodzie, którego przekonująco zagrała Karolina Kotas z klasy V. W przedstawieniu wykorzystano utwory Zbigniewa Preisnera z płyty „Moje kolędy na koniec wieku”.

Mieszkańcy Międzyrzecza, którzy przybyli na występy, nie żalowali poświęconego czasu, ale podziwiali talent i zaangażowanie młodych artystów. azk

Wyśpiewali nagrodę

„Świerszczograjki” ze szkoły w Świerczyńcu wyśpiewały III miejsce na ogólnopolskim festiwalu kołędowym, który odbył się w Będzinie. Nagroda tym bardziej godna jest uwagi, że pierwszego miejsca nie przyznano.

„Świerszczograjki” są grupą wokalo-instrumentalną skupiającą ponad trzydziestu uczniów klas III - IV. Działają

od dwóch lat pod okiem Anny Radwańskiej i Elżbiety Koszki.

Nagrodę pieniężną w wysokości 750 złotych ufundowała Międzyzakładowa Organizacja Związkowa Mittal Steel Poland S.A. - Oddział w Dąbrowie Górniczej. Młodym wykonawcom gratulujemy i życzymy kolejnych i bardzo udanych występów. rh

Witaj gwiazdko złota

Dorota Żoła otrzymała wyróżnienie natomiast Bartłomiej Figiel oraz Weronika Żołneczko kwalifikacje do wystawy. Takie są wyniki XVI Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Witaj, gwiazdko złota”, który odbył się 7 stycznia w Teatrze Małym i Młodzieżowym Domu Kultury Nr 1 w Tychach.

Na konkurs nadesłanych zostało ponad tysiąc prac z placówek w całym kraju. Były to zarówno

prace malarskie, rysunkowe, ale też figurki ceramiczne, batiki (woskowane i farbowana tkanina) i kolorowe aplikacje. Tym bardziej więc cieszy, iż w gronie laureatów znaleźli się nasi wychowankowie. Uroczystość wręczenia dyplomów, katalogów pokonkursowych i nagród uświetniły występy artystyczne. Po zakończeniu części oficjalnej otwarto wystawę w galerii MDK.

Bartłomiej Figiel, Dorota Żoła i Weronika Żołneczko



Kalendarium gminne

W LUTYM

67 lat temu...

16 lutego 1941 roku urodził się w Siemianowicach ks. Gerard Gnida - pierwszy proboszcz nowobojszowskiej parafii pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych. Zmarł 5 kwietnia 1988 r. w Bojszowach Nowych.

159 lat temu...

17 lutego 1849 roku urodził się w Kamieniu k. Rybnika ks. Aleksander Spindel - proboszcz bojszowski w latach 1888-1922, autor cennej Kroniki Parafialnej, Księgi Rodzin,

zapałony pszczelarz i sadownik. Zmarł 16 sierpnia 1923 r. w Bojszowach.

20 lat temu...

21 lutego 1988 roku zmarł w Jastrzębiu Zdroju ks. Antoni Pitas - proboszcz międzyrzeczki w latach 1972 - 1984. Pochodził z Piekar Śl.

60 lat temu...

22 lutego 1948 roku zmarł w Bojszowach ks. Józef Grycman - proboszcz bojszowski w latach 1923-1948. Ur. 9 listopada 1887r. w Turzu n. Odra.

OŚRODEK RETO

Pozbawiac się zbędnych rzeczy, pomagasz nam. Współpraca z ośrodkiem Reto jest skierowana wyłącznie na rehabilitację osób uzależnionych, dlatego pozbywając się mebli, ubrań, sprzętu agd lub rtv prosimy o konsultację z nami.

Ośrodek Reto nie jest dofinansowany przez żadną z instytucji, dlatego utrzymujemy się z pracy własnych rąk, jak i pomocy ludzi i firm prywatnych.

Więcej informacji pod numerem 032-218-97-33

W lutym mija 60. rocznica śmierci ks. Józefa Grycmana

Bojszowski proboszcz

JAKO DZIECKO

Ks. Józef Grycman (Gritzman) urodził się 9 listopada 1887 roku we wsi Turze (nad Odrą) w powiecie raciborskim, z ojca Józefa - potomka emigrantów austriackich i matki Genowefy Wiencierz - córki chłopskiej (z wielkiego miejsca). Miał dwanaścioro rodzeństwa, z którego później trzy siostry: Genowefa, Anna i Jadwiga mocno były związane z Bojszowami.

Ojciec przyszłego księdza był naczelnikiem gminy i prowadził duże gospodarstwo rolno-ogrodnicze. Matka zajmowała się wychowaniem licznej czelodki. W domu mówiło się gwara, w szkole, kościele, urzędach - w języku niemieckim. Dlatego Józef był typowym śląskim utrakwistą (człowiekiem dwóch języków i dwóch kultur).

W latach chłopięcych uczęszczał do miejscowej szkoły powszechnej. Był też ministrantem u ks. Ottona Czecha - proboszcza w parafii w Turzu. Proboszcz dopingował go do nauki, przerabiał z nim materiały z zakresu gimnazjum klasycznego. Dzięki temu Grycman dostał się do gimnazjum w Gliwicach, które ukończył w 1909 roku, zdając w kwietniu egzamin dojrzałości.

STUDIA UNIWERSYTECKIE

22-letni maturzysta zgłosił się w tym samym roku na Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Zamieszkał w konwikcie. Życie studenta, potem alumna koncentrowało się na intensywnej nauce. Do południa - wykłady, ćwiczenia, seminaria, popołudnia i wieczory przeznaczone były na studia własne i praktyki ascetyczne, liturgiczne, kaznodziejskie itp. Nieprzerwane studia zakończyły się przyjęciem święceń kapłańskich 21 czerwca 1913 roku z rąk księdza biskupa kardynała Geорга Koppa. Mszę prymicyjną odprawił w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turzu 25 czerwca 1913 r.

PIERWSZE PLACÓWKI DUSZPASTERSKIE

Pierwszą parafią po święceniu była św. Magdalena w Bielszowicach. Pracował tam od lipca do października 1913 r. Następnie od 4 października został wikariuszem w Pszowie, w kościele słynnym z cudownego obrazu Matki Boskiej Uśmiechniętej. Bywało nieraz, że zastępował proboszczów w pobliskim Rogowie i Markłowicach.

W dniu 22 sierpnia 1914 roku dekretem biskupim został powołany do posługi wikariuszowskiej do Jelowej pod Opolem. W pamięci tamtejszych



ks. Józef Grycman

parafian zapisał się jako niezmiernie pracowity i wymagający kapłan. Wiosną 1915 roku zachorował na zapalenie płuc i musiał się poddać leczeniu szpitalnemu w Opolu, następnie w sanatorium Bad Salzbrunn (Szczawno Zdrój).

Po rekonwalescencji 22 maja 1916 roku został lokalistą w parafii św. Antoniego w Roszowickim Lesie (dekanat Ikański). To były jego rodzinne strony. Parafia nie miała własnej plebanii, więc zamieszkał u ludzi. Uczył parafian katechizmu, pieśni, pomagał w trudnych chwilach. W Roszowickim Lesie pracował do połowy 1921 roku. W plebiscycie polsko-niemieckim na 499 głosujących - 377 mieszkańców opowiedziało się za Polską. Wynik nie podobał się władzom niemieckim, która winą za to obciążyła jego. Za swoją działalność był trzykrotnie aresztowany. Ostrzeżony o groźącym mu niebezpieczeństwie, przedostał się na drugą stronę Odry, do Dziergowic. Tam dowódca powstańczy ks. major Jan Brandys zachęcił go do posługi kapelana powstańczego. Potem krótko - od listopada 1921 roku od czerwca 1922 roku przebywał w swojej parafii Turze.

PIERWSZE LATA W BOJSZOWACH

W czasie powstań ks. Aleksander Spindel ciężko chorował. Ówczesny delegat biskupa ks. prałat Jan Kapica dał

świętą drugą mszę świętą. Nabożeństwa odprawiał regularnie i punktualnie. Do kazań był należycie przygotowany. Często poruszał z ambony różne kwestie społeczne np. pijaństwo, porządek w obejściach gospodarskich, wychowanie dzieci, aktywność parafian w życiu społecznym. Założył chór i orkiestrę parafialną.

W CZASIE WOJNY

Za swoją działalność plebiscytową ks. J. Grycman był przez władze hitlerowskie gnębiony: nieustająco śledzony, często przesłuchiwany w Bieruniu, karany grzywnami. 15 stycznia 1942 roku został aresztowany i osadzony w Pszczynie, gdzie czekał na wywiezienie do obozu koncentracyjnego Wskutek silnych starań rodziny zmieniono mu wyrok na internowanie. 18 lutego 1942 roku opuścił więzienie w Rybniku i musiał zamieszkać u Salwatorianów w Trzebini. Kontakt z bojszowską parafią jednak nie utracił. Co jakiś czas zaufana osoba przywoziła mu intencje mszalne i prowiant. I tak przetrwał wojnę.

OSTATNIE LATA

Z wygnania powrócił do Bojszów 9 kwietnia 1945 roku. Działania wojenne nie oszczędziły kościoła. Wieża i dach kościoła były uszkodzone, dzwony wywiezione, różne metalowe ozdoby powyrywane. Najbardziej bolesne były straty w ludziach. Wielu parafian poginęło na frontach i obozach, wielu nie powróciło do ojczyzny.

Powołano nową Radę Parafialną. W jej skład weszli: Ludwik Golus z Jedliny, Jak Mankosz ze Świerczyńca, Augustyn Piekorz z Bojszów Górnych, Jak Ścierański z Bojszów Dolnych. Rozpoczęto szeroko zakrojone prace naprawcze przy kościele. Jednocześnie proboszcz zaczął reaktywować stowarzyszenia i bractwa religijne. Kontynuował wizję pasterską poprzez ambonę i konfesjonał. Niestety stan

jego zdrowia nie był najlepszy. Trapiła go cukrzyca. Z tego czasu parafianie pamiętają go spacerującego po cmentarzu z brewiarzem w ręku.

28 stycznia 1948 roku przeprowadził na cmentarzu ostatniego parafianina - Józefa Ryścia ze Świerczyńca. 3 lutego pobłogosławił ostatniej młodej parze - Ludwikowi Losce i Zofii Rydzko ze Świerczyńca. 13 lutego Wawrzyńcowi Drodzowi także z Świerczyńca udzielił Ostatniego Namaszczenia, zaś 15 lutego ochrzcił ostatnie dziecko - Helenę Chrobok z Bojszów Nowych.

22 lutego miał odprawić nabożeństwa niedzielne. Niestety był już bez sił. Z pomocą pospieszył mu ks. Augustyn Godziek, który odprawił do południa dwie msze święte. Około południa stan chorego proboszcza gwałtownie pogorszył się, więc ks. Godziek zaopatrzył chorego kapłana Sakramentami Świętymi. O godz. 13:45 ks. Józef Grycman w 61. roku życia, w 35. roku kapłaństwa i 25. roku pobytu w Bojszowach - umarł.

Eksportacja zwłok śp. Ks. Grycmana do kościoła miała miejsce 3 marca. Ceremonię prowadził proboszcz bieruński ks. prałat Jan Trocha w asyście 14 księży i rzeszy parafian, którzy całą noc czuwali przy trumnie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek 4 marca 1948 roku. Przewodniczył im ks. biskup Juliusz Bieniek w asyście 42 księży. Mszę św. odprawił proboszcz z Krasów ks. dziekan J. Wodarz. On również miał kazanie. Policzonego uczestników pogrzebu: 2974! Ktoś powiedział o ks. Józefie Grycmanie: „Zdyscyplinowany i akuratywny jako żołnierz, miał serce na języku.”

opr. Alojzy Lysko
(na podstawie pracy magisterskiej Alberta Karkosza napisanej w 2004 roku pod kier. ks. prof. dr. hab. Józefa Krętosza na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego)

ks. Józef Grycman z członkiniami Kongregacji Mariańskiej



Jubileusz 640-lecia Bojszów (1368 - 2008)

Zaproszenie dla wszystkich mieszkańców gminy

Wójt Bojszów i Prezydent Tychów oraz młodzież gimnazjalna obu gmin serdecznie zapraszają na uroczystość odnowienia aktu zamiany wsi, która odbędzie się w sobotę 9 lutego br. o godz. 17,00 w Gimnazjum Miejskim nr 8 w Tychach-Cielmicach

Przebieg:

godz. 16.15 - wyjazd bojszowskich gimnazjalistów do Cielmic z parkingu przy hali widowiskowo-sportowej

16.40 - zgromadzenie uczestników na placu przed gimnazjum w Cielmicach

17.00 - otwarcie uroczystości

17.20 - inscenizacja historyczna w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Ziemi Pszczyńskiej

17.50 - odczytanie odnowionego aktu zamiany wsi Leszczyny na wieś Bojszowy

18.00 - inscenizacja potyczki rycerskiej, wymarsz orszaku rycerza Bierawy w kierunku Bojszów

18.10 - poczęstunek przy ognisku

18.40 - przejście uczestników ku kapliczce św. Jana Nepomucena w Cielmicach. Odświeżenie tablicy pamiątkowej

19.00 - wyjazd grupy bojszowskiej do Zandgruby w Bojszowach. Przejście z pochodniami pod Urząd Gminy. Odświeżenie tablicy pamiątkowej

19.30 - podziękowania od Wójta Gminy. Rozdanie pamiątkowych certyfikatów

20.00 - zakończenie uroczystości

**Szczególne zaproszenia kierujemy do pozostałych uczniów szkół bojszowskich wraz z Rodzicami!
Warto przeżyć takie wydarzenie**



FERIE ZIMOWE 2008

W studiu filmowym i na basenie



Jak co roku uczniowie z mieli do wyboru wiele atrakcji przygotowanych przez szkołę na ferie zimowe.

Już 12 stycznia w ramach projektu „Szkoła szans” uczniowie uczęszczający na zajęcia kółka teatralnego wzięli udział w kinowej przygodzie z filmem trójwymiarowym. Dzieci obejrzały film pt. „Dziki safari”. Od 14 do 18 stycznia odbywały się zajęcia kółka artystycznego („Szkoła szans”) oraz zajęcia w ramach akcji „Ferie zimowe 2008”.



Zajęcia te poprzez Szkolny Program Profilaktyki ukazywały różne formy spędzania wolnego czasu. Uczniowie 14 stycznia byli na basenie w Woli, gdzie odbyły się rozgrywki sportowe. W następnym dniu wyjechali do Międzybrodzia Żywieckiego na górę Żar. Najpierw zwiedzili podziemną elektrownię szczytowo-pompową. Następnie została rozegrana Szkolna Zimowa Olimpiada Sportowa. Podczas tej wycieczki brali również udział w pieczeniu kiełbasek zorganizowanym na terenie DW „Niagara”. W środę 16 stycznia zorganizowano wyjazd do kina „Andromeda” w Tychach. W czwartek wyjechali na lodowisko „Pod Żyrąfą” w Tychach. Na zakończenie pierwszego tygodnia ferii po raz drugi byli na basenie. 25 stycznia wyjechali do kina „Andromeda” w Tychach na film pt.: „I Ty możesz zostać bohaterem”.

Uczniowie uczęszczający na zajęcia kółka artystycznego poznali nową technikę plastyczną Iris folding. Polega ona na malowaniu farbami akrylowymi, pędzlami gumowymi i

pędzlami z gąbki. Obejrzał film rysunkowy „Kot w butach” i wspólnie ułożyli do niego inscenizację oraz przygotowali występ z pacynkami.

We wtorek uczniowie wyjechali na wycieczkę do żubrów w Jankowicach oraz wzięli udział w plenerze malarskim w Brennej. W środę po obejrzeniu filmu w tyskim kinie, wzięli udział w zajęciach warsztatowych.

W czwartek mali artyści wyjechali do Bielska-Białej na spektakl „Diabelskie igraszki” w Teatrze Baniałuka. Potem uczestniczyli w zajęciach warsztatowych w Studiu Filmów Rysunkowych. Wzięli udział w projekcji filmów rysunkowych wyprodukowanych w Bielsku: „Między nami bocianami”, „Reksio” i „Bolek i Lolek”.

Mieli również okazję spotkać się z Józefem Byrdym - animatorem, reżyserem i realizatorem wycinankowych filmów dla dzieci. Uczniowie zwiedzili pracownie: animacji i malarni, pokój zdjęć oraz salę do nagrań dźwięku. Na zakończenie spotkania otrzymali od reżysera teczkę z oryginalnymi rysunkami wykonanymi na specjalnej folii. Po ferii dzieci wykonają do nich tło i zostanie zorganizowana wystawa.

Pierwszy tydzień ferii był zatem pełen atrakcji i każdy mógł wybrać coś dla siebie. Wielu uczniów zdecydowało się spędzić ferie „ze szkołą” i skorzystać ze wszystkich zajęć. ab



Zimowa spartakiada

W pierwszym tygodniu ferii szkoła oferowała wiele ciekawych, różnorodnych zajęć. Zimowa przerwa w nauce najraadniejsza jest wtedy, gdy krajobraz za oknem otulony jest śniegiem. Niestety białego puchu zabrakło podczas tegorocznych ferii. Uczniowie międzyrzeckiej szkoły, którzy nie opuszczali w tym czasie rodzinnej miejscowości, mogli przedpołudnia spędzać przyjemnie w swojej podstawówce.

Każde dziecko znalazło wśród zajęć coś interesującego dla siebie. W poniedziałek odbywały się zajęcia sportowe, a wśród nich turniej siatkówki. Wtorek zarezerwowany był na bal karnawałowy w przebraniach dla dzieci klas młodszych wraz z oddziałem przedszkolaków. Taneczna środa była ofertą spędzenia wolnego czasu na dyskotecie dla uczniów klas starszych. W czwartek można było skorzystać z pracowni komputerowej i posurfować po Internecie.

Tydzień zakończył się „Spartakiadą zimowych gier zespołowych” (z braku śniegu konkurencje sportowe odbywały się w sali gimnastycznej), gdzie rywalizowały 3 drużyny: Adama Małysza, Tomka Sikory i Justyny Kowalczyk. Do pokonania było wiele zimowych konkurencji, m.in.: wyścigi w butach narciarskich i na łyżwo rolkach (oczywiście buty zastępowały prawdziwe narty, a rolki - łyżwy). Interesującą konkurencją było też



toczenie „śnieżnej kuli” (zastępowała ją piłka lekarska), a także „rzut śnieżkami” (w rzeczywistości - woreczkami wypełnionymi ziarnem). Dużą radością okazały się rozgrywki hokejowe (unihokej). Na zakończenie uczestnicy zimowej

spartakiady uhonorowani zostali dyplomami. Śniegu na podwórku zabrakło, ale dzieci i tak bawiły się wyśmienicie. Ten niezwykle sportowy dzień przygotowały wychowawczynie klas I - III: B. Golus, R. Knopek, D. Mandla. azk

PODZIĘKOWANIE

Dla: Bożeny Pawełoszek, Aleksandry Berner; Roberta Kumora, Kazimiery Tešiorowskiej, Iwony Szeligowskiej, Grzegorza Wyroby, Ł. i B. Czyrwik, Wł. i L. Frączek, B. i D. Noras, właścicieli sklepu „Lewiatan”, P. Kostka; Właściciele baru w Międzyrzeczu; Lucjana Uszoka z Bojszów; Kierownictwa Basenu w Woli; Właściciele sklepu „Marko” w Woli; Właściciele sklepu „Wszystko dla domu” w Woli; Kwaciarni „Aneta” w Woli; Kwaciarni w Woli; Firmy szklarskiej P. Stalmach z Miedznej za sponsorowanie loterii fantowej na Zabawę Karnawałową organizowaną przez Radę Rodziców SP Międzyrzecze. Podziękowanie również dla Uczestników zabawy oraz: Szefowej kuchni; Zespołu obsługującego; Rodziców i nauczycieli, którzy włożyli swój wkład w organizację zabawy.

Głęboko dziękujemy za okazane serce i wierzymy, że Wasza przyjazna dłoń będzie nas wspierać w dalszej pracy podejmowanej dla dobra dzieci

Rada Rodziców SP Międzyrzecze

Bal karnawałowy



Zajęcia w świetlicach środowiskowych zorganizowano drugim tygodniu ferii. Nawet brak prądu na świetlicy w Międzyrzeczu nie przeszkadzał w miłym spędzaniu wspólnych chwil.

Wśród zajęć nie mogło zabraknąć różnych zabaw, gier,

konkursów, rozgrywek sportowych, zajęć plastycznych, turniejów.

Wspólnie z Biblioteką w Bojszowach został zorganizowany karnawałowy bal przebierańców. Były piękne kreacje, wykwintnie dobrana mu-

zyka i przede wszystkim wyszukane tańce. Uczestnicy od pierwszych taktów muzyki szczerze wypełnili parkiet prezentując swoje umiejętności taneczne. Nie zabrakło bardzo lubianych zabaw: tańca na gazecie, z krzesłami, z miotłą.

Zwycięzcy otrzymywali drobne upominki w postaci maskotek, a biorący udział na pocieszenie cukierki. Najbardziej liczyła się nie wygrana ale dobra zabawa. Najważniejszym momentem imprezy był wybór „Króla i Królowej Balu”, który wywołuje u wszystkich największe emocje. W tym roku wychowawcy wyróżnili aż 9 osób wręczając im drobne upominki. Specjalne wyróżnienie dostał Dawid Zawłocki, który przy każdej okazji prezentuje swoje nieprzeciętne umiejętności taneczne. ms

Warsztaty taneczne

Mimo iż ferie to czas odpoczynku od nauki, uczniowie chętnie przybywali do szkoły, aby uczestniczyć w zajęciach i zabawach. Najpierw wyjechali na basen w Łędzinach.

Potem były zajęcia sportowe w sali gimnastycznej oraz turniej tenisa stołowego. Trzeciego i czwartego dnia dla uczniów klas II zorganizowano warsztaty taneczne. W ostatnim dniu mogli wziąć udział w warsztatach artystyczno-technicznych oraz grach i zabawach na wesoło. Zajęcia codziennie gromadziły wielu uczniów. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. lp

Gry i zagadki

- Podoba mi się w bibliotece, bo mogę tu przychodzić i dużo kolorować - to zdanie 4-letniej Laury. Ale na zajęciach w bibliotece podczas ferii zimowych, dzieci nie tylko kolorowały. Mogły spędzić czas rozgrywając turniej mini-biarda, gier planszowych, rozwiązując krzyżówki, quizy i zagadki. Najmłodsze również słuchały bajek, robiły laurki, bawiły się w teatrzyk lalek.

Dla Agaty Szlosarczyk z klasy VI najfajniejsza była rywalizacja. - Zawsze się coś dzieje i nie jest nudno. Dlatego wybiorę się do biblioteki również na zajęcia letnie - obiecała.

W bibliotekach w czasie ferii odbyło się 7 spotkań, na które uczęszczało od 18 do 22 dzieci, w wieku od 4 do 15 lat. iwp

III Memoriał im. Henryka Jasińskiego

GTS przegrał najważniejszy mecz



Z żadnej z tych dwóch sytuacji GTS nie zdobył bramki

Piłkarze GTS Bojszowy przegrali finałowy pojedynek z MKS Łędziny. Mecz odbył się 26 stycznia w czasie powiatowego turnieju III Memoriału im. Henryka Jasińskiego.

Ale jeszcze większą niespodziankę sprawił ubiegłoroczny zwycięzca turnieju Sokół Wola, który batalię o piąte miejsce przegrał rzutami karnymi z

zawodnikami międzyrzeckiej Polonii.

GTS w swojej grupie wygrał wszystkie pojedynki i to w sposób niepodlegający dyskusji. Piłkarze z Bojszów strzelili 11 goli, nie tracąc ani jednego. Zgromadzili komplet punktów. W finale niestety przegrali gładko 0 : 3 i zajęli II miejsce. Trzecie wywalczyli sąsiedzi z

Piasta Bieruń Nowy, pokonując Stal Chełm Śląski 1 : 0.

Dwa ostatnie miejsca zajęły Pogoń Imielin oraz Team Jasiński. Ostatnią z drużyn zmontował na szybko syn śp. Henryka Jasińskiego - Janusz wśród kolegów z tyskiego zakładu, w którym jest zatrudniony.

Kapitanowie zespołów odebrali z rąk wójta gminy Hen-

ryka Utraty okolicznościowe puchary, statuetki i dyplomy. Indywidualnie nagrodzono również najlepszego strzelca Daniela Kamińskiego (5 trafień) z bojszowskiego GTS-u oraz najlepszego bramkarza Dawida Szewczyka z chełmskiej Stali.

Na zawody zaproszono najbliższą rodzinę H. Jasińskiego wraz z żoną Pelagią. W imieniu rodziny wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania turnieju, a także zespołom podziękowała córka Aleksan-



dra. Mecze sędziowali: Michał Rogalski, Szymon Palka oraz Kazimierz Kumor. Przebieg wszystkich pojedynków komentował niestrudzony Marek Kumor. rh



Sędziowie w roli piłkarzy

Bojszowska hala sportowa gościła 19 stycznia XIV Halowe Mistrzostw Śląska Sędziów Piłki Nożnej. Do Bojszów zjechały drużyny reprezentujące kluby sędziowskie okręgów: Bielsko - Biała i Częstochowa oraz podokręgów: Rybnik, Zabrze, Sosnowiec, Lubliniec, Bytom, Tychy, Racibórz i Katowice. Drużyny podzielono na dwie grupy eliminacyjne, grano systemem „każdy z każdym” dwa razy po 8 minut bez przerwy, ze zmianą stron. W rozgrywkach półfinałowych, jak też i w samym finale o kolejności miejsc decydowały rzuty karne, bowiem w regulaminowym czasie padały wyniki remisowe.

Ostatecznie zwycięstwo odniosła drużyna, reprezentująca

podokręg Zabrze, która w finale, zakończonym remisem 2 : 2 lepiej egzekwowała rzuty karne 4 : 3. Wcześniej jednak w meczu o trzecie miejsce spotkały się: Bielsko z Bytomiem. Tu także w regulaminowym czasie padł remis 1 : 1, serię rzutów karnych wygrali zawodnicy Podbeskidzia 3 : 1. Kolejne miejsca od piątego do dziesiątego przypadło: Sosnowcowi, Rybnikowi, Lublińcowi Tychom, Częstochowie i Raciborzowi.

Najlepszym bramkarzem został Daniel Piechota z KS Katowice, najlepszym strzelcem Bartosz Woźniak z KS Bielsko-Biała (autor 7 goli), najlepszym zawodnikiem Zbigniew Sodeła z KS Zabrze, a najlepszym zawodnikiem pod-

okręgu tyskiego Jacek Skrzywiec.

Wójt Gminy Henryk Utrata, a także prezydent Tychów Andrzej Dziuba byli członkami jedenastoosobowego komitetu honorowego. Współorganizatorami były Urząd Miasta Tychy, Gmina Bojszowy, Podokręg Piłki Nożnej Tychy, Hostel Erg Bieruń oraz AC Pokale Trofea Sportowe z Imielina.

Ciężar organizacyjny spoczął w głównej mierze na barkach Zygmunta Karakuszki. Sporo pracy i serca włożył też w całe przedsięwzięcie Marek Kumor, przewodniczący Rady Gminy Bojszowy. Zmaganiem sędziów w roli piłkarzy przyglądali się działacze piłkarscy szczebla wojewódzkiego i centralnego PZPN. rh

GROMILI RYWALI

„Dinozaury” czyli bojszowscy oldboje wygrali międzynarodowy halowy turniej w piłce nożnej. Zawody odbyły się 19 stycznia w hali przy nowobieruńskiej podstawówce. Wzięły w nich udział dwa zespoły ze Słowacji (Puchov i Petrovice), z Jankowic w powiecie pszczyńskim, z Bierunia Staroego, Nowego i z Bojszów.

Co prawda już na starcie bojszowianie doznali jedynej porażki z gospodarzami, ale w kolejnych pojedynkach gromili rywali i gromadząc 12 punktów. Strzelili 23, a stracili 13 bramek.

Bojszowscy piłkarze, których szefem był Eugeniusz Wróbel, przywieźli do Bojszów okazały puchar, który wręczył im burmistrz Ludwik Jagoda.

A wywalczyli go: Jan Drozdek (bramkarz) oraz Ireneusz Zlezczyk, Leszek Gniza, Grzegorz Kasprczyk, Dariusz Mańkowski, Zbigniew Smółka, Edward Gondzik, Kazimierz Czarnynoga, Krystian Czarnynoga, Janusz Czarnynoga, Witold Grycz, Krzysztof Wilk oraz Eugeniusz Myszor. Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Drugie miejsce w turnieju zajęli goście z Puchova, trzecie oldboje KS „Piasta” Bieruń Nowy, czwarte Słowacy z Petrovice, piąte zawodnicy reprezentujący sąsiedni powiat pszczyński, a szóste zawodnicy „Old Boys” Bieruń Stary. W 15 pojedynków strzelono 93 bramki, co daje na mecz ponad sześć goli! rh



Gdy konieczna pomoc?

Odpowiedzi na to pytanie udzielała uczniom z Międzyrzecza szkolna pielęgniarka Beata Czarnynoga. Instruktaż pierwszej pomocy został przeprowadzony 11 stycznia - tuż przed feriami zimowymi. Dzieci uczyły się zachowania gdy ktoś może potrzebować pomocy nagłej pomocy.

Nie są już uczniom obce tak fachowe termin, jak zatrzymanie krążenia, reanimacja, czy pozycja boczna ustalona. Pod czujnym okiem pani higienistki dzieci przeprowadzały ćwiczenia na fantomie. Uczyły się prawidłowych zachowań w razie konieczności udzielenia pierwszej pomocy.



W tym dniu przypomniane zostały również zasady bezpieczeństwa z uwzględnieniem

zabaw na śniegu i lodzie oraz zachowania się w zetknięciu z niebezpiecznym psem. azk



Wiktorija Ebert ze Świerczyńca ważyła 3150 gramów i mierzyła 54 cm. Jest pierwszym dzieckiem w gminie bojszowskiej w roku 2008 - przyszła na świat 1 stycznia. Jej rodzicami są Agnieszka, która jest sprzedawcą i Artur - operator maszyn w firmie Danone w Bieruniu Starym.

NA STAREJ FOTOGRAFII

ALOJZY LYSKO

Widokówka z czasów wojny

Z okazji 640-lecia Bojszów chcemy cały rok publikować najstarsze fotografie ukazujące fragmenty dawnej zabudowy gminy. Nasz pomysł może być zrealizowany tylko z Waszą pomocą, Drodzy Czytelnicy. Dlatego serdecznie prosimy: jeśli w Waszych zbiorach rodzinnych znajduje się jakieś cenne zdjęcie - dajcie nam znać. Na pewno zainteresujemy się!

Natomiast w tym numerze zamieszczamy widokówkę Bojszów z lat wojny. Ma ona

kilka wersji. Na każdej jest kościół, fara i szkoła, zmieniane było tylko prawe dolne zdjęcie. Na naszej wersji - jest sklep Teodora Kosta, dziś budynek poczty. Wiemy na pewno, że jest wersja, która pokazuje dom Pawła Myszora, gdzie podczas wojny była gmina. Jest wersja z karczmą Augusta Piekorza - dziś gospoda „Łowiecka”. Jest wersja z widokiem na Górne Bojszowy (zdjęcie wykonano obok Szymów). Może są jeszcze inne wersje, o czym nie wiemy.

Dlaczego podczas wojny widokówki te wykonano? Domagali się tego mieszkańcy. Wielu z nich (ok. 400) było na wojnie, tęskniło za rodzinnymi stronami, pisało listy. W tych listach przewijały się prośby: - Poślijcie mi jakieś zdjęcie Bojszów! Niech se jich jeszcze obczaja. Poślijcie mi zdjęcie szkoły, kaj zech pora lot był szczyśliwy. Poślijcie...

Widokówki wykonała w 1942 roku firma „Franz Chrobok” z Goerlitz, przy Schlagerstr. 47



PĘDZLEM I SŁOWEM JÓZEFA KŁYKA

Bojszowskie Kazamaty

W Bojszowach ta nazwa zamarała, lecz w pamięci najstarszych mocno tkwi. Niewielu wie, że wywodzi się od starej dolno-bojszowskiej karczmy. Była murywana, ale kryta słomą. Od północy szczytem opierała się o dzisiejszą ulicę Jedlińską, od zachodu przepływał obok niej potok polny, który odbierał też wodę ze stawu Olszynki. Od wschodu rozciągał się dość obszerny plac, który był wygodnym zajazdem dla furmanek.

Kiedy karczmę wybudowano - dokładnie nie wiadomo. Prof. Ludwik Musioł pisze, że jedlińska karczma zawsze należała do dworu. W 1824 r. karczmarzem był niejaki Stefan Klaja, a w 1905 roku arendował ją (dzierżawił) Józef Helmrich. Wtenczas hrabia Harbuwal de Chamare Frankenstein sprzedał dobra spółce Giesche Erben. Być może wówczas karczmę z obszernym placem kupiła żydowska rodzina Tichauerów.

W tych samych latach (1905 - 1906) nowi właściciele wybudowali okazałą willę, gdzie zamieszkali. Jednocześnie od Żołneczków kupili grunt tuż przy Gościńcu Psz-

czyńskim i w 1910 roku wzniesli na nim karczmę istniejącą do dziś (Łowiecka).

Interes przy Gościńcu rozwijał się, zaś budynek starej karczmy upadał. Jak mi kiedyś opowiadała pani Anna Piekorz (z rodu Ślosarczyk, ur. 1906) w starej karczmie z woli gminy mieszkali bezdomni. Był tam też ponoć areszt wiejski czyli kazamaty. Stąd nazwa.

Po powstaniach budynek rozebrano, więc nazwa przeniosła się na pobliską willę. Podczas drugiej wojny światowej i po wojnie w willi zamieszkali Maria i Teodor Nygowie, Franciszek i Jadwiga Czarnogowie, Paweł i Anna Hoffmannowie, Karol i Anastazja Loskowie, Filip Moroń, Jadwiga Piekorz i staro Sośnino z całą czelodką wnuków.

Ok. 1957 roku willę rozebrano i w ten sposób zniknęło ważne dla historii Bojszów miejsce.

Jak sołtysostwo (dziś Kąboty) na Górnych Bojszowach, tak kazamaty na Dolnych Bojszowach - to pradawne centra życia wiejskiego. Warto o tym pamiętać podczas spacerów po wsi.



Stare przesady śląskie

Jeśli o chorym ludzie puszczą plotkę, że umarł, to długo żyć będzie.

Kto nie dośpiewa zaczętej pieśni, będzie się męczył przy skonaniu.

Chory, który często swe ręce ogląda, rychło umrze.

Ziemniak najlepiej sadzić, jak brzymy się zielenią. Aby nie gnily w ziemi, należy posypać je popiołem.

Kiedy się zrobi krostka na języku, to znak, że ktoś obmawia.



W lutym jubileuszowe życzenia otrzymują:

75 lat

Józef Rogalski

- Bojszowy

80 lat

Emilia Monsior

- Jedlina

Małgorzata Sklorz

- Bojszowy

85 lat

Aniela Biolik

- Bojszowy

Maria Czarnynoga

- Bojszowy